

dr Kazimierz Golinowski

Wystąpienie na spotkaniu czwartkowym w dn. 3 grudnia 2009 nt. książki Tadeusza „Kowalika WWW Transformacja Polska.pl”

W dyskusji i publikacjach nad transformacją polską systematycznie pomijane są zasadnicze kwestie gospodarki polskiej.

1. Taką kwestią jest utrata potencjału gospodarczego (dezindustrializacja) jej skutków dla gospodarki i jej dalszego rozwoju. Ostatnio spektakularnym akordem utraty potencjału ekonomicznego były stocznie.

A przecież potencjał ekonomiczny jest podstawą (bazą) dla rozwoju społeczno ekonomicznego. Dlaczego więc ten temat jest pomijany?.

2. Drugą przemilczaną kwestią jest kwestia wielkości budżetu i jego związku z potencjałem gospodarki. Jest to kwestia niezwykle ważna dla funkcjonowania państwa (jego instytucji) i dla rozwoju gospodarki. Bez znaczącego udziału budżetu nie może być rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza szeroko pojętej infrastruktury, która jest przecież istotnym czynnikiem rozwojowym. Dotychczasowy 20 letni okres transformacji wykazuje, że budżet utracił zdolność nie tylko do finansowania funkcjonowania państwa na odpowiednim poziomie, ale do finansowania nauki, edukacji, służby zdrowia, a zwłaszcza infrastruktury, itd. Jak dalece sięga owa niezdolność świadczy budżet 2010 r. gdzie musiano zastosować drastyczne redukcje wydatków, co obniża poziom funkcjonowania poszczególnych dziedzin oraz do ratowania budżetu sięgnięto po środki emerytalne (gromadzonych w OFE).

Sytuacja ta znajduje wyraz w stosownych wskaźnikach. Jak wiadomo, rozmiary budżetu (jego wielkość) można mierzyć stosunkiem udziału dochodów budżetowych w PKB i wydatków do PKB. Przez cały okres transformacji mamy do czynienia z relatywnym spadkiem zarówno dochodów jak i wydatków. I tak:

Udział dochodów w PKB w 1990 wynosił; 34% w 1994 r. 29 %, gwałtowny spadek następuje począwszy od 1995 – 23 % do 17,7% w roku 2004. W ciągu 10 lat 1995 - 2005 PKB zwiększył się o 43% a dochody budżetu w relacji do PKB spadły. W ciągu 10 lat 1995-2005 PKB zwiększył się o 43%, a dochody budżetu stały w miejscu a nawet realnie spadły.

Ta sama tendencja była po stronie wydatków. Aczkolwiek tempo regresu było wolniejsze, ze względu na opór społeczny i pokrywania wydatków przez deficyt budżetowy. Ten z kolei urosł do znacznych wielkości. Wystarczy powiedzieć, że jego obsługa zrównała się z bieżącym deficytem.

Trzeba nadmienić, że tej zapaści budżetu towarzyszyło wsparcie środkami uzyskanymi z prywatyzacji, które przecież miały być przeznaczone na restrukturyzację polskiego potencjału. Środki z prywatyzacji występują okazjonalnie i nie są naturalnym źródłem dochodów budżetowych za chwilę się skończą.

3. Kolejnym przemilczanym problemem to narastające zadłużenie i saldo obrotów handlowych.

Dług zagraniczny w 2008 r. sięgnął 242 mld zł a państwowy dług publiczny 598,8 mld zł. Deficyt w obrotach handlowych z zagranicą ciągle wzrasta. Wywołany przez utratę potencjału import stwarza potrzebę ciągłego wzrostu.

4. Kolejnym pomijanym problemem to źródła i przyczyny wyjątkowo niskiej aktywności zawodowej ludności. Ludność w wieku produkcyjnym w 2008 r. wynosiła 31,4 mln osób, liczba pracujących zaś zaledwie 14,1 mln. osób czyli 44,9 %. Co dodatkowo obciąża budżet. Likwidacja stoczni i zaplecza kooperacyjnego (m.in. H. Cegielski) znowu obniży zapewne wskaźnik aktywności zawodowej ludności w wieku produkcyjnym i obciąży wydatki socjalne budżetu.

Brak jest refleksji na temat. Czyżby ekonomiści w dyskusjach nie uznają niskiej aktywności zawodowej, jako istotnego czynnika rozwoju społeczno gospodarczego?.

W świetle powyższego rodzi się pytanie, czy istnieją przesłanki do tego aby głosić, że polska gospodarka osiągnęła w okresie transformacji ogromny sukces, że jest tygrysem Europy itd. itp.

Pytanie to jest tym bardziej zasadne, jeśli się zważy, że w okresie 20 lat transformacji nie osiągnęliśmy postępu w infrastrukturze. Przecież to jest decydujący czynnik rozwojowy. Czy to nas upoważnia do tego, aby głosić, że w dającej się przewidzieć przyszłości, że Polska dogoni kraje rozwinięte, i jeszcze przy niewydolności budżetu?.

Rodzi się pytanie, dlaczego tematy te są pomijane?, czyżby w imię poprawności politycznej. Ale w PTE, czy na forach naukowych np. konferencjach, seminariach INE PAN nie ma (nie powinno być), czego dowodem jest dzisiejsze konwersatorium.

Obecność na dzisiejszym spotkaniu i udział w dyskusji nad transformacją w Polsce Pana Waldemara Kuczyńskiego nasuwa mi pewne analogie z sytuacją pod koniec lat siedemdziesiątych. A więc końca epoki Gierka. Wówczas też byliśmy po obstrzałem propagandy, gloryfikującej sukcesy gospodarki, jaki ona rzekomo osiągała. Wówczas Waldemar Kuczyński sięgnął do statystyk i obnażył, że tych sukcesów nie ma. Przedstawił to w książce pt. „Po wielkim skoku”, gdzie wykazał że po wielkim skoku i paśmie sukcesów król jest nagi. Analogia ta jest niepełna pod względem okresu „owego skoku”, tam chodziło o dziesięciolecie epoki Gierka, tu chodzi o 20 lat transformacji. Wówczas w końcu lat osiemdziesiątych taka publikacja oficjalnie nie była możliwa. Dlatego książka ukazała się w podziemnym wydawnictwie NOVA.

Dzisiaj Pan Waldemar Kuczyński jest po stronie głoszących i gloryfikujących „sukcesy” gospodarki po okresie 20 lat transformacji. W dzisiejszym zagajeniu również dał temu wyraz. Dzisiaj taka książka obnażająca rzekome sukcesy mogłaby się ukazać. Dowodem tego jest ukazanie się książki Pana Prof. Kowalika. Aczkolwiek wcześniejsze tego typu książki jak .np. 2 książki Prof. Poznańskiego obnażające prywatyzację, o ile wiem, (ze spotkania z Autorem parę lat temu) nie mogły być dystrybuowane w szerokiej sieci dystrybucyjnej (nie mogłem ich dostać normalnie w księgarniach).

Kończąc chciałbym zachęcić Pan Waldemara Kuczyńskiego do sięgnięcia ponownie, jak wówczas, do statystyk na napisać książkę: pt. Po wielkim skoku w okresie transformacji”. Okres dwudziestoletni jest okresem, który bardziej odda owe „sukcesy”.

Odnosząc się do kąśliwej uwagi Pani Profesor, że utrata potencjału gospodarczego – dezindustrializacja jest w obecnym świecie normą, ogólnym trendem mogę jedynie wyrazić ubolewanie, że słyszę to z ust pani Profesor. Trend ten dotyczy , zmian struktury w tworzeniu PKB na rzecz innych gałęzi – zwłaszcza usług, rynku finansowego itd. Ale ten trend nigdzie nie oznacza radykalnej likwidacji potencjału ekonomicznego tego starego - przestarzałego i opartego na nowoczesnych technologiach).

Odnosnie uwagi Prof. Osiatyńskiego, że pomiary udziału budżetu do PKB w długim okresie czasu są skażone zmianą struktury budżetu np. przesunięciem budżetu do OFE. Nie zmienia to jednak faktu, że budżet okresu transformacji stał się niewydolnym do finansowania rozwoju. To nie może być argumentem na to, że budżet jest wystarczający, na miarę zadań rozwojowych.

Kazimierz Golinowski